

Sygn. akt III APa 32/16

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 3 listopada 2016 r.

Sąd Apelacyjny w Katowicach

Wydział III Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

w składzie:

Przewodniczący	SSA Lena Jachimowska
Sędziowie	SSA Ewelina Kocurek - Grabowska SSO del. Anna Petri (spr.)
Protokolant	Elżbieta Szewczyk

po rozpoznaniu w dniu 27 października 2016r. w Katowicach

sprawy z powództwa P. S. (P. S.)

przeciwko Przedsiębiorstwu(...)Spółka z o.o.

w J.

o zadośćuczynienie i rentę wyrównawczą

na skutek apelacji powoda P. S.

od wyroku Sądu Okręgowego - Sądu Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Gliwicach Ośrodka Zamiejscowego w Rybniku

z dnia 21 stycznia 2016r. sygn. akt IX P 6/12

uchyla zaskarżony wyrok i sprawę przekazuje Sądowi Okręgowemu - Sądowi Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Gliwicach Ośrodek Zamiejscowy w Rybniku do ponownego rozpoznania pozostawiając temu Sądowi rozstrzygnięcie o kosztach postępowania apelacyjnego.

/-/SSA E.Kocurek-Grabowska /-/SSA L.Jachimowska /-/SSO del. A.Petri

Sędzia Przewodniczący Sędzia

Sygn. akt III APa 32/16

UZASADNIENIE

Pozwem z dnia 4 stycznia 2012r. powód P. S. domagał się zasądzenia

od pozwanego Przedsiębiorstwa (...) Sp. z o.o. w J. na jego rzecz kwoty:

- 250.000 zł z ustawowymi odsetkami od 1 listopada 2007r. tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę fizyczną i moralną wskutek wypadku przy pracy;

- po 3.000 zł miesięcznie, począwszy od października 2007r. z ustawowymi odsetkami od 1 listopada 2007r. tytułem renty wyrównawczej, jako rekompensaty za uszkodzenie ciała, utratę zdolności do pracy zarobkowej i zwiększenia się potrzeb oraz zmniejszenia widoków na przyszłość wskutek wypadku przy pracy.

Nadto pismem procesowym z 2 sierpnia 2012r. powód zażądał sprostowania protokołu powypadkowego nr (...) z 25 września 2007r. w zakresie okoliczności i przyczyn wypadku przy pracy z dnia 9 września 2007r. oraz orzeczenia o kosztach

postępowania. W uzasadnieniu podniósł, iż do zdarzenia doszło na skutek braku odpowiedzialności jego przełożonych i naruszenia przez dozór zasad bhp, polegającego na nakłanianiu do stosowania karygodnych, „szybkich i oszczędnych” metod pracy. W wyniku tego wypadku utracił 3 palce lewej ręki, sprawność organizmu i zdolność do wykonywania dotychczasowej pracy. Po wypadku został chwilowo dopuszczony do pracy, jednakże po nadwyrężeniu lewej ręki zaszła konieczność ponownej amputacji części palca serdecznego. Orzeczeniem Wojewódzkiego Ośrodka Medycyny Pracy w S. z 9 kwietnia 2009r. uznano, że stał się niezdolny do wykonywania dotychczasowej pracy.

Pozwana wniosła o oddalenie powództwa i zasądzenie od powoda na jej rzecz kosztów zastępstwa procesowego, przecząc możliwości przyjęcia, iż ponosi odpowiedzialność za wypadek powoda przy pracy na zasadzie winy lub ryzyka. Podniosła, że w protokole ustalenia okoliczności i przyczyn wypadku nie stwierdzono po stronie pracodawcy naruszenia jakichkolwiek przepisów bhp. Bezpośrednią przyczyną wypadku było poślizgnięcie się powoda na śliskim spągu podczas przesuwania korytek TH, czyli okoliczność niezależna od pozwanej. Natomiast brak jej odpowiedzialności na zasadzie ryzyka wynikał stąd, iż Kopalnia (...) w Republice Czeskiej, w której doszło do zdarzenia nie należała do niej, ani też nie była przez nią prowadzona na własny rachunek. Jedynie w ramach umowy o świadczenie usług, pozwana kierowała tam swych pracowników. Brak podstaw do przyjęcia odpowiedzialności pozwanej na zasadzie ryzyka został potwierdzony w toku kilku sporów sądowych o roszczenia powypadkowe.

Pozwana zarzuciła również, że roszczenia powoda są przedawnione, przy czym roszczenie o zadośćuczynienie - w całości, a roszczenie o rentę wyrównawczą - za okres dalszy, niż 3 lata od wniesienia pozwu. Powód nie wykazał przy tym interesu prawnego w żądaniu sprostowania protokołu powypadkowego, a ponadto zgłosił dalej idące roszczenia majątkowe, co oznaczało, że powództwo o sprostowanie protokołu było niedopuszczalne. Ponadto wersja wypadku przy pracy, jakiej przyjęcia powód obecnie się domaga, jest niezgodna z przebiegiem zdarzenia przedstawionym przez niego podczas dochodzenia powypadkowego, od którego minęło 5 lat. W dniu 21 września 2007r. zapoznano go z protokołem powypadkowym, a 26 października 2007r. doręczono mu oryginał tego protokołu wraz z załącznikami. Powód nie zgłaszał wówczas żadnych zastrzeżeń do poczynionych tam ustaleń.

Wyrokiem z dnia 21 stycznia 2016r. Sąd Okręgowy w Gliwicach Ośrodek Zamiejscowy w Rybniku oddalił powództwo, odstąpił od obciążenia powoda kosztami zastępstwa procesowego na rzecz pozwanej oraz przyznał od Skarbu Państwa na rzecz radcy prawnego T. A. kwotę 3.600 zł tytułem kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu.

Sąd I instancji ustalił, że w dniu 24 stycznia 2007r. powód zawarł umowę o pracę z Przedsiębiorstwem (...) Sp. z o.o. w J. w pełnym wymiarze czasu pracy na stanowisku górnika pod ziemią. Instruktaż ogólny i stanowiskowy na stanowisku pracy w ścianie (...) odbył w dniach 22, 26 i 27 stycznia 2007r.

Dnia 9 września 2007r. powód pracował w Republice Czeskiej w KWK (...) na IV zmianie, podczas której zjechał pod ziemię o 12⁰⁰. Przy podziale pracy przeprowadzonym przez sztygara zmianowego - świadka M. F. (1) został skierowany do dwuosobowej brygady transportowej, której przodowym i operatorem kolejki KSP był górnik - świadek R. G.. Po wykonaniu zwykłych czynności: pobraniu ciągnika kolejki, załadunku materiału i zawieszeniu go w rejon ściany, zestaw został unieruchomiony około 4-5m przed ścianą. Najpierw rozładowano drewniane korki, a następnie korytka proste, które w ilości 30 sztuk opadły na wcześniej już ułożone korytka. Przodowy R. G. odjechał składem kolejki na odległość około 15 m od miejsca rozładunku. Ze względu na to, że rozładowane korytka TH utrudniały załodze przejście, powód postanowił je przesunąć na właściwe miejsce. Podczas przesuwania poślizgnął się na śliskim spągu i w efekcie korytka, które zaczęły już się przesuwac, przycięły mu lewą rękę, powodując uraz.

Bezpośrednią przyczyną wypadku było poślizgnięcie się powoda na śliskim spągu podczas przesuwania korytek TH, a pośrednią - niedostateczna koncentracja uwagi, zaskoczenie niespodziewanym zdarzeniem i nieznajomość zagrożenia. W wyniku wypadku powód doznał częściowej amputacji drugiego, trzeciego i czwartego palca ręki lewej. Obiektywnymi okolicznościami sprzyjającymi zaistnieniu wypadku były występujące w rejonie zdarzenia - w nadścianowym chodniku (...), w pobliżu skrzyżowania tego chodnika ze ścianą (...): nachylenie po upadzie chodnika na odcinku około 10 m przed ścianą oraz wilgoć.

Z opinii biegłego z zakresu bhp w górnictwie mgr inż. J. C. wynikało, że wykonując pracę w chodniku nadścianowym oraz poruszając się po wyrobisku pracownik powinien był zachować szczególną ostrożność i uwagę. Brak ostrożności i uwagi przy wykonywaniu pracy przez powoda na skutek rażącego niedbalstwa doprowadził do zaistnienia wypadku. Jako długoletni pracownik posiadający staż pracy w górnictwie pod ziemią, wynoszący ponad 13 lat, winien być świadomy zagrożeń wynikających z wykonywania pracy w rejonie, w jakim uległ wypadkowi. Pozwana nie ponosiła winy za wypadek. Z protokołu powypadkowego nie wynikały żadne okoliczności, które świadczyłyby o jej winie.

Dokonując prawnej oceny tak ustalonego stanu faktycznego sprawy, Sąd Okręgowy podkreślił, że powództwo nie zasługiwało na uwzględnienie, albowiem żeby przypisać pozwanej odpowiedzialność za wypadek, któremu uległ powód, co warunkowałoby zasądzenie na jego rzecz świadczeń odszkodowawczych, należałoby przypisać jej winę lub musiałaby ona odpowiadać na zasadzie ryzyka. Tymczasem żadna z tych podstaw odpowiedzialności nie wchodzi w niniejszej sprawie w rachubę.

W dalszym toku wywodów Sąd I instancji zauważył, iż pozwana (...)Przedsiębiorstwo (...) Sp. z o.o. w J. nie odpowiada za szkodę na zasadzie ryzyka unormowanej w art. 435 k.c., ponieważ nie jest przedsiębiorstwem wprawianym w ruch za pomocą sił przyrody. Do przyjęcia tej zasady odpowiedzialności nie wystarcza, aby przedsiębiorstwo lub zakład bezpośrednio wykorzystywał elementarne siły przyrody, lecz chodzi o procesy polegające na przetwarzaniu energii elementarnej na pracę lub na inne postaci energii. Zastosowana, jako źródło energii, siła przyrody (z wyłączeniem sił człowieka) powinna stanowić siłę napędową przedsiębiorstwa lub zakładu, jako całości. Nie wystarczy więc posługiwanie się siłami przyrody tylko dla działań wspomagających. Nie ulegało przy tym wątpliwości, że Kopalnia (...), w której doszło do wypadku nie należała do pozwanej, ani też nie była przez nią prowadzona na własny rachunek. Pozwana kierowała tam swoich pracowników jedynie w ramach umowy o świadczenie usług.

Podstawa odpowiedzialności pozwanej na zasadzie winy została już przesądzona

w toku kilku prawomocnie zakończonych procesów, między innymi w sprawie prowadzonej przed Sądem Okręgowym w Katowicach, pod sygn. akt IX P 160/99. Przypominając treść normy prawnej wyrażanej przez art. 415 k.c., Sąd I instancji wskazał, że przepis ten przewiduje podstawową zasadę odpowiedzialności, opartą na winie sprawcy szkody. Taką podstawę odpowiedzialności pozwanej podawał od początku procesu powód, a po sporządzeniu opinii przez biegłego sądowego, wskazywał również na możliwość poniesienia przez nią odpowiedzialności na zasadzie ryzyka.

Sąd Okręgowy dalej podkreślił, iż po przeprowadzeniu dowodu z opinii biegłego z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy w górnictwie, nie znalazł podstaw do przypisania pozwanej winy rozumianej, jako bezprawne działanie lub zaniechanie, które doprowadziło do powstania u powoda szkody. W opinii uzupełniającej biegły wyczerpująco ustosunkował się do zastrzeżeń powoda. Sąd pominął przy tym retoryczne pytania powoda, które nie wnosiły nic do sprawy. W szczególności, bez znaczenia dla oceny winy pozwanej było ustalenie co stało się z obciążonymi palcami powoda, nawet, gdyby przyjąć, że pracodawca powinien był je odnaleźć, zabezpieczyć i przekazać powodowi. Bez znaczenia dla przypisania pozwanej odpowiedzialności za wypadek było również oczekiwanie przez powoda na ustalenie, czy pozwana gwarantowała spójną politykę zapobiegającą wypadkom, czy zabezpieczyła wykonywanie zakazów i nakazów, czy podejmowała działania ochronne, zapobiegające wypadkom. Przedmiotem postępowania nie była bowiem teoria szkolenia górników. Jako niedopuszczalne, mające jedynie polemiczny charakter i nie wnoszące nic do sprawy, Sąd I instancji uznał pytania, czy i skąd operator kolejki R. G., rozmawiając ze sztygarem M. F. (1), mógł wiedzieć, że powód ma przygniecioną rękę, z jakiej wysokości spadły rzekomo prostki, czy sztygar M. F. (1) był na drugim końcu zestawu transportowego, bądź w innym miejscu. Sąd Okręgowy dał przy tym wiarę zeznaniom świadków jako, że były spójne z dokumentacją powypadkową, wzajemnie ze sobą i z zeznaniami powoda złożonymi bezpośrednio po wypadku się uzupełniają.

Sąd I instancji zwrócił uwagę, iż skoro Kopalnia (...) nie czyniła żadnych ustaleń w przedmiocie wypadku przy pracy powoda, to miałaby pełne prawo odesłać do ustaleń poczynionych dotychczas przez pracodawcę. Ponadto sposób sformułowania zamkniętych pytań i zarzutów pełnomocnika powoda powodował, iż udzielenie na nie odpowiedzi „tak” lub „nie” nie przyczyniłoby się do wyjaśnienia, czy w tej konkretniej sprawie pracodawca powoda złamał przepisy bhp. Bez znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy było także dopuszczenie dowodu z pisemnych wyjaśnień z KWK (...) i Wyższego Urzędu Górniczego w O. na okoliczność zasad szkolenia górników, operatorów kolejek podwieszanych, metod załadunku, transportu i rozładunku oraz okoliczności i przyczyn wypadku przy pracy powoda z 9 września 2007r. Ustalenie tego przy pomocy tych wyjaśnień nie pozwalało ocenić winy pozwanej w zaistniałym wypadku, a przedmiotem postępowania nie była ogólna kontrola zakładu pracy pozwanej pod kątem przestrzegania przez nią przepisów bhp.

Sąd Okręgowy podkreślił, że gdyby biegły specjalista w dziedzinie bhp w górnictwie uznał, że przedstawiony mu materiał dowodowy zawiera braki, to niewątpliwie domagałby się jego uzupełnienia. Wnioski powoda o dopuszczenie dowodu z akt spraw, które toczyły się w Polsce z udziałem różnych powodów i pozwanych oraz z protokołów powypadkowych dziesięciu wypadków poprzedzających wypadek powoda Sąd oddalił, jako oczywiście bezzasadne i niemające żadnego wpływu na treść rozstrzygnięcia. Konsekwencją nieprzypisania pozwanej winy za wypadek było oddalenie wniosków dowodowych powoda dotyczących jego stanu zdrowia, istnienia niepełnosprawności w związku z wypadkiem przy pracy i uszczerbku na zdrowiu.

Oceniając zebrany w sprawie materiał dowodowy, organ orzekający nie dał wiary powodowi, który po pięciu latach od wypadku usiłował wykreować zupełnie inny stan faktyczny nieznanający potwierdzenia w dotychczasowych

dowodach. Wersja zdarzenia, jaką powód przedstawiał w toku postępowania, była niezgodna z treścią protokołu powypadkowego. Jako nieprawdopodobne Sąd I instancji uznał to, by obecnie powód miał lepiej pamiętać przebieg zdarzenia, niż miało to miejsce bezpośrednio po nim. Na taką konstatację pozwoliła także korespondencja kierowana przez niego do pozwanej w dniach 13 listopada 2008r. i 3 marca 2009r. w postaci pism przedsądowych, w jakich przebieg zdarzenia był przedstawiany zgodnie z protokołem powypadkowym. Nawet, gdyby uznać, że z siebie tylko zrozumiałych względów, w ramach niniejszego postępowania, podawał inną wersję zdarzenia, której wcześniej nie mógł ujawnić, to nie znajdowało to odzwierciedlenia w materiale dowodowym, w szczególności w treści zeznań świadków. Żaden z członków Komisji Wypadkowej, ani Członków Zarządu pozwanej nie wywierał żadnego nacisku w sprawach wypadkowych. Nie sposób przy tym ustalić, w jakim kierunku ten nacisk mógłby zostać skierowany, skoro nowa wersja zdarzenia pojawiła się dopiero po pięciu latach od wypadku. Powód kontaktował się z pozwaną w celu dalszej pracy u niej i takie zapewnienia otrzymał od Członka Zarządu - R. S.. Na tej podstawie lekarz zakładowy wydał zgodę na wykonywanie lekkiej pracy na dole kopalni. W świetle zebranego w sprawie materiału dowodowego, dopiero po utracie zdolności do wykonywania dotychczasowej pracy, w związku z pogorszeniem stanu zdrowia, powód doszedł do przekonania, że powinien uzyskać świadczenie odszkodowawcze od pracodawcy.

Sąd I instancji nie uwzględnił zgłaszanego przez pozwaną zarzutu przedawnienia. Powód wystąpił z pozwem w dniu 4 stycznia 2012r., a orzeczeniem lekarskim z 9 kwietnia 2009r. uznano, że jest on niezdolny do wykonywania dotychczasowej pracy. Na skutek tego, nie mając możliwości przeniesienia powoda na inne stanowisko pracy, pracodawca wypowiedział mu umowę z tej przyczyny. Zatem, dopiero 9 kwietnia 2009r. powód uzyskał wiedzę o szkodzie i zdał sobie sprawę z ujemnych następstw zdarzenia.

Sąd odstąpił od obciążania powoda kosztami zastępstwa procesowego pozwanej na podstawie art. 102 k.p.c., biorąc pod uwagę jego trudną sytuację życiową i majątkową. Powód pozostawał byłym pracownikiem pozwanej, który doznał u niej ciężkiego uszkodzenia ciała i w swoim subiektywnym odczuciu dostrzegał winę pracodawcy i swoją krzywdę. Tymczasem pełnomocnik z urzędu konsekwentnie podtrzymywał w nim to przekonanie.

Wyrok Sądu I instancji zaskarżył apelacją powód.

Powód wniósł o częściową zmianę zaskarżonego wyroku i zasądzenie od pozwanej na jego rzecz zadośćuczynienia w kwocie 250.000 zł z ustawowymi odsetkami od 1 listopada 2007r. oraz renty wyrównawczej po 3.000 zł miesięcznie, począwszy od października 2007r. z ustawowymi odsetkami od 1 listopada 2007r., ewentualnie uchylenie wyroku w zaskarżonej części i przekazanie sprawy Sądowi Okręgowemu do ponownego rozpoznania oraz przyznanie pełnomocnikowi z urzędu wynagrodzenia za wniesienie apelacji oraz odstąpienie od obciążania go, jako inwalidę poszukującego pracy, kosztami zastępstwa procesowego pozwanej na wypadek oddalenia apelacji.

Ponadto powód podtrzymał wniosek o dopuszczenie dowodów z opinii innego biegłego do spraw bhp, pisemnych wyjaśnień Kopalni (...) i Wyższego Urzędu Górniczego w O. na okoliczność przyczyn jego wypadku przy pracy z dnia 9 września 2007r. i stanowiska Wyższego Urzędu Górniczego w K. na okoliczność złamania przepisów bhp przez pracodawcę - podziemny zakład górniczy. Ponowił także wniosek o dopuszczenie dowodu z nagrań audio celem ustalenia istoty sprawy: rozmowy powoda w dniu 23 października 2008r. o 14²² z Dyrektorem R. S. na temat rzeczywistych okoliczności, przebiegu i przyczyn wypadku przy pracy z 9 września 2007r., wypowiedzi Nadsztygara C. W. z dnia 5 listopada 2008r. o 5¹⁶ na

temat mobbingu stosowanego wobec pracowników pozwanej zjeżdżających pod ziemię, dwóch transkrypcji powoda dotyczących powyższych nagrań.

Powód domagał się także rozstrzygnięcia zagadnienia prawnego lub przekazania go do Sądu Najwyższego: czy pracodawca - przedsiębiorstwo budownictwa górniczego, którego głównym przedmiotem działalności jest wydobywanie węgla kamiennego, górnictwo rud żelaza, górnictwo pozostałych metali rud nieżelaznych, instalowanie maszyn przemysłowych, sprzętu i wyposażenia, wykonywanie wykopów i wierceń geologiczno- inżynierskich, wynajem i dzierżawa samochodów osobowych i furgonetek, wynajem i dzierżawa pozostałych maszyn i urządzeń należy do kategorii przedsiębiorstw wprawianych w ruch za pomocą sił przyrody (pary, gazu, elektryczności, paliw płynnych) lub posługujących się środkami wybuchowymi.

Jako „główne zarzuty apelacji” skarżący powołał nieważność postępowania - brak rozpoznania sprawy co do zasady i co do istoty; pominięcie słusznego interesu pokrzywdzonego pracownika oraz nadrzędnego interesu publicznego w postaci ochrony pracowników; sprzeczność składu Sądu Okręgowego orzekającego z przepisami prawa albo wzięcie w rozpoznaniu sprawy udziału sędziego wyłączonego z mocy ustawy lub powstanie okoliczności, które wywołały uzasadnioną wątpliwość co do bezstronności sędziego w danej sprawie - utratę zaufania; pozbawienie go możliwości obrony jego praw (do rzetelnego procesu, poznania prawdy, sprawiedliwego wyroku); złamanie zasady swobodnej oceny dowodów; sprzeczność istotnych ustaleń Sądu Okręgowego z treścią zebranego materiału.

Apelujący wskazał jako „podstawy apelacji”: rażące naruszenie przepisów postępowania, które istotnie wpłynęło na wynik sprawy; naruszenie prawa materialnego przez błędną wykładnię lub niewłaściwe zastosowanie, naruszenie procedury dotyczącej zwłaszcza art. 45 ust. 1 Konstytucji oraz przepisów art. 6 k.p.c. - dopuszczenie do przewlekłości postępowania, uniemożliwienie koncentracji materiału dowodowego, naruszenie zasady ekonomii procesowej; art. 49 k.p.c. - brak bezstronności sędziego; art. 224 § 1 k.p.c. - brak poprawnego postępowania dowodowego (pominięcie lub bezzasadne oddalenie dowodów wskazanych przez powoda), bezkrytyczne przyjęcie dowodów przedstawionych przez pozwaną, sprzecznych z prawem i ze stanem faktycznym, co skutkuje koniecznością przeprowadzenia tego postępowania w całości; art. 379 pkt 5 k.p.c. - pozbawienie powoda możliwości obrony jego praw; art. 468 § 2 k.p.c. - brak postępowania wyjaśniającego co do treści zgłoszonych przez niego żądań oraz brak wyjaśnienia istotnych okoliczności mających znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy, w szczególności chodzi o pominięcie wyników tego postępowania; art. 469 k.p.c. i art. 477¹ k.p.c. - brak należytego rozpoznania roszczeń za naruszenie dóbr osobistych (zdrowie, godność, prawo do bezpiecznych warunków pracy).

Podniesiony zarzut naruszenia prawa materialnego skarżący odniósł głównie do art. 2, art. 7, art. 30, art. 32 ust. 1 i art. 47 Konstytucji RP, art. 4 pkt 8 i 9 dyrektywy 2006/123/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z 12 grudnia 2006r. dotyczącej usług na rynku wewnętrznym (Dz. Urz. UE. L 2006 Nr 376, str. 36); art. 207¹ § 1, art. 212, art. 215 i art. 216 § 1 i 2 k.p., art. 6 pkt 7, art. 63, art. 64 ust. 2, art. 66, art. 69, art. 73, art. 74 i art. 77 ustawy z 4 lutego 1994r. Prawo geologiczne i górnicze; § 4-7, 10, 13-15, 29, 30, 537, 540, 550 i 552 rozporządzenia Ministra Gospodarki z 28 czerwca 2002r. w sprawie bezpieczeństwa i higieny pracy, prowadzenia ruchu oraz specjalistycznego zabezpieczenia przeciwpożarowego w podziemnych zakładach górniczych; art. 23, art. 24, art. 435 § 1 i 2, art. 444, art. 445 i art. 471 k.c. w związku z art. 300 k.p. oraz § 2, 8, 9 i 10 zbioru zasad etyki zawodowej sędziów. Zdaniem skarżącego, Sąd Okręgowy pominął te przepisy lub je wypaczył.

Uzasadniając apelację, skarżący podkreślił, że Sąd Okręgowy bezzasadnie uznał,

że pozwana - Przedsiębiorstwo Budownictwa (...) nie jest przedsiębiorstwem wprawianym w ruch za pomocą sił przyrody, co było rażąco sprzeczne z przedmiotem działalności pozwanej, określonym w Krajowym Rejestrze Sądowym, a zwłaszcza

z faktycznie wykonywanymi pracami, co doprowadziło do bezpodstawnego uwolnienia pozwanego pracodawcy od odpowiedzialności na zasadzie ryzyka - art. 435 k.c. Ustalenie,

że zakład wykonujący roboty górnicze: zajmujący się wydobywaniem węgla kamiennego, wykonywaniem wykopów i wierceń geologiczno-inżynierskich, nie używał pary, gazu, elektryczności i paliw płynnych, należało uznać za oderwane od rzeczywistości i rażąco naruszające powołane wyżej przepisy ówczesnie obowiązującego prawa geologicznego i górniczego z 1994r. i rozporządzenia Ministra Gospodarki z 28 czerwca 2002r. w sprawie bezpieczeństwa i higieny pracy, prowadzenia ruchu oraz specjalistycznego zabezpieczenia przeciwpożarowego w podziemnych zakładach górniczych. Pozwana (zakład górniczy) realizowała ruch na zlecenie innych kopalń, a powód i inni górnicy nie drążyli szybów, chodników i nie wydobywali węgla przy pomocy kilofów i łopat, nie nosili go w workach, lecz stale używali maszyn i urządzeń.

W ocenie skarżącego, jedyny dowód przeprowadzony w sprawie okazał się wadliwy i nierzetelny. Opinia biegłego sądowego z zakresu bhp w górnictwie - mgr inż. J. C. w zakresie ustaleń co do okoliczności, przebiegu i przyczyn wypadku, była niezgodna

ze stanem rzeczywistym, wewnątrznie sprzeczna, nie znajdowała żadnego potwierdzenia w dokumentach strony czeskiej co do warunków pracy i samego zdarzenia, a jej wnioski końcowe były całkowicie nietrafne. Przede wszystkim przemilczano w opinii podstawową przyczynę wypadku: rozładunek dowiezionego kolejką materiału nastąpił przy użyciu liny i bloczka, przez co powód i współpracownik narazili swoje zdrowie i życie, łamiąc podstawowe przepisy bhp z winy pracodawcy, który nigdy nie miał na oddziale specjalnego miejsca do rozładunku i załadunku materiałów.

Powód przypomniał, iż w dniu zdarzenia na początku rozładowano ciężkie elementy typu korytka TH, a na końcu lżejszy materiał, czyli okorki (deski) przy użyciu liny i bloczka. Okorki zrzucano na spąg (ziemię) na środku przejścia dla załogi, więc powód

ze współpracownikiem - operatorem kolejki R. G. musieli przesunąć całą wiązkę - paczkę tych okorek (desek) pod ocios (na bok) pod ścianę. Podczas zakładania liny przez bloczek ze względu na brak stacji rozładkowej, powód podpiął ją z jednej strony

do okorek (desek), a drugi koniec liny przeciągnął przez bloczek, który zawiesił w obudowie na ociosie do zestawu jezdnego transportowego podwieszanej kolejki KSP i na uzgodniony sygnał świetlny dał znak, aby powoli odjeżdżając, kolejka ciągnęła te okorki z przejścia

pod ocios, przy czym powód bezpośrednio przeciwdziałał zaplątaniu się liny, używając obu rąk. Przy ostatnim jej przyciągnięciu z niewiadomych przyczyn na trasie kolejki pojawił się sztygar M. F. (1), który nagle wszedł na trasę transportu i przeszkodził

w rozładunku. Powód zwrócił uwagę sztygarowi, by nie przeszkadzał, co ten zlekceważył. Powód dał znak świetlny operatorowi, aby bardzo powoli ruszył kolejką i pomógł rozprostować luźną linę tak, by się nie zaplątała i poplątana nie doszła do bloczka,

lecz operator nagle ruszył kolejką i pociągnął pełną mocą. W następstwie tego zdarzenia lina, którą zawsze stosowano z braku innej możliwości transportu, uderzyła z dużą siłą jedna

o drugą, odcinając powodowi jeden palec i miażdżąc dwa inne. Nikt nie polecił przy tym zabrać odciętego środkowego palca powoda do szpitala celem przyszcicia.

W ocenie apelującego, wersja wypadku podana przez pracodawcę i przyjęta przez Sąd Okręgowy była sprzeczna z zasadami logiki, doświadczeniem zawodowym oraz z prawami fizyki. Niemożliwe bowiem było rozładowanie materiału (prostek) jedna wiązka na drugą, mając do dyspozycji zaledwie 1,80 m wysokości, na jakiej były umocowane szyny kolejki podwieszanej, a związana paczka prostek - korytek TH to około 0,80 m. Dodając i piętrząc

na nie drugą wiązkę korytek TH - to kolejne 0,80 m. Na szynach są zawieszane wózki transportowe około 10 cm z ciągarkami ręcznymi - to kolejne 30 cm. Razem daje to wynik

1 m, czyli więcej o 20 cm, niż wysokość do transportu i składowania materiału. K. stalowe po przewiezieniu są składowane (będąc opasane i związane 2 łańcuchami w 2 miejscach) w jednym rzędzie, by nie przeszkadzały w pracy i nie stwarzały zagrożenia. Powód ważący 70 kg nie mógł sam przesunąć na właściwe miejsce ułożonych nierównolegle korytek TH, ważących około 1 tony. Z opinii biegłego wynikało zaś, że to uczynił i przy tym się poślizgnął. Na podstawie opinii biegłego, błędnie przyjęto, iż korytka TH uderzyły w jego lewą rękę, co spowodowało uraz. Nie można bowiem stracić 3 palców podczas samego uderzenia. Aby mógł wystąpić skutek tego rodzaju, korytka musiałyby spaść z dużej wysokości lub uderzyć w poziomie z wielką prędkością i przygnieść dłoń do innej twardej przeszkody. Nielogiczne też jest przyjęcie, że powód sam uwolnił przyciśniętą rękę, skoro przygniatający go materiał ważył niemal 1 tonę.

Jako kolejną rozbieżność, skarżący wskazał ustalenie opinii, w świetle którego do wypadku doszło z tego powodu, że w miejscu zdarzenia była sterta elementów metalowych ułożonych w pryzmie i nachylonych, a z uwagi na wilgoć, jeden z elementów poślizgnął się na drugim, powodując uraz palców. Nie wskazano przy tym, jaki musiałby być kąt nachylenia, by jedno korytka samo ruszyło po drugim? Jaka musiałaby być prędkość poruszającego się korytka, by uciąć palce? Dlaczego i z jakiej przyczyny nie było wtedy przy powodzie współpracownika?

Jak wskazał apelujący, treść opinii pozostawała w sprzeczności z ustaleniami protokołu powypadkowego nr (...) z dnia 21 września 2007r., w którym sam pracodawca stwierdził, że zdarzenie miało charakter nagły, wywołane zostało przyczyną zewnętrzną powodującą uraz, nastąpiło zaskoczenie niespodziewanym zdarzeniem i miała miejsce niezajomość zagrożenia. Powód zwrócił przy tym uwagę, iż nie wniósł uwag i zastrzeżeń co do treści protokołu powypadkowego, ponieważ podpisał go w trakcie pobytu w szpitalu. Sąd Okręgowy bezpodstawnie przy tym przyjął, że przedstawiona przez niego w toku procesu wersja okoliczności wypadku, któremu uległ w dniu 9 września 2007r. nie została poparta dowodami. Powód przedstawił bowiem nagrania audio z Dyrektorem R. S. oraz Nadsztygarem C. W. oraz dwie transkrypcje tych nagrań, jednakże Sąd Okręgowy oddalił te wnioski.

Powołując się na wyrok Sądu Najwyższego z dnia 24 marca 2004r. (I CK 505/03), powód podniósł, że do nierozpoznania istoty sprawy dochodzi wówczas, gdy rozstrzygnięcie Sądu I instancji nie odnosi się do tego, co było przedmiotem sprawy, gdy zaniechał on zbadania materialnej podstawy żądania albo merytorycznych zarzutów strony, bezpodstawnie przyjmując, że istnieje przesłanka materialnoprawna lub procesowa, unicestwiająca roszczenie.

W odpowiedzi na apelację pozwana wniosła o jej oddalenie.

Domagała się też zasądzenia od powoda na jej rzecz kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym.

Uzasadniając swoje stanowisko wskazała, że powołane w apelacji zarzuty są chybione, oderwane od okoliczności faktycznych i prawnych, w ogóle nieuzasadnione, a niektóre z nich nie mają podstawy prawnej.

I tak pozwana podniosła, iż całkowicie nietrafny okazał się zarzut nieważności postępowania w ujęciu art. 379 k.p.c., w szczególności nie zaszedł przypadek sprzeczności składu sądu orzekającego z przepisami prawa albo udziału w rozpoznaniu sprawy sędziego wyłączonego z mocy ustawy, czy pozbawienia powoda możliwości obrony swoich praw. W tym zakresie pozwana zauważyła, że powód wprawdzie wnioskował o wyłączenie sędziego od rozpoznania sprawy, jednak wniosek ten został oddalony, jako niemający oparcia w przepisach i całkowicie nieuzasadniony.

Także, jako bezpodstawne, pozwana uznała twierdzenie o pominięciu słusznego interesu pokrzywdzonego oraz nadrzędnego interesu publicznego w postaci ochrony pracowników, niemające racji bytu, ze względu na brak

adekwatnego desygnatu tego pojęcia. Powód nie wykazał przy tym, by którykolwiek z przepisów prawa pracy został naruszony.

Jako całkowicie bezzasadny, pozwana uznała zarzut naruszenia przepisów procedury cywilnej w postaci dopuszczenia do przewlekłości postępowania, który mógłby zostać postawiony jedynie powodowi przez wzgląd na ponawianie stale tych samych bezzasadnych wniosków dowodowych, czy składanie oczywiście nieuzasadnionych wniosków o wyłączenie sędziego. Trudno też zrozumieć w czym dopatruje się on naruszenia zasady ekonomii procesowej. Jako pozbawiony podstaw, pozwana uznała też zarzut braku należytego rozpoznania roszczeń związanych z naruszeniem dóbr osobistych w sytuacji, gdy roszczenia te nie były przedmiotem sporu.

Odnosząc się do zarzutu naruszenia art. 435 § 1 k.c., pozwana podkreśliła, iż przewidziana w nim odpowiedzialność na zasadzie ryzyka wchodzi w grę, gdy szkoda na osobie wyrządzona została przez ruch przedsiębiorstwa lub zakładu. Wówczas odpowiedzialność ta spoczywa na podmiocie prowadzącym na własny rachunek to przedsiębiorstwo lub zakład. W niniejszej sprawie wykazano tymczasem, że pozwana nie prowadziła na własny rachunek żadnej kopalni ani w Czechach, ani w Polsce, w tym także Kopalni (...), w której doszło do wypadku. Jedynie, w oparciu o kontrakty handlowe, kierowała swych pracowników do wykonywania pracy w tej kopalni. W tych okolicznościach nie mógł w ogóle mieć znaczenia przedmiot działalności pozwanej, określony w umowie spółki, czy ujawniony w Krajowym Rejestrze Sądowym, ani sposób świadczenia pracy przez pracowników pozwanej. Kwestia odpowiedzialności pozwanej na zasadzie ryzyka za wypadki przy pracy w czeskich kopalniach była już przedmiotem oceny sądów powszechnych w podobnych sprawach, w których wykluczano jej odpowiedzialność za wypadek przy pracy w kopalni nie prowadzonej przez nią na własny rachunek. Słusznie więc Sąd I instancji ustalił, że pozwana nie odpowiada za wypadek powoda na zasadzie ryzyka.

Zdaniem pozwanej, zebrany w sprawie materiał dowodowy nie potwierdzał także jej odpowiedzialności za wypadek z dnia 9 września 2007r. na zasadzie winy. Na jakiegokolwiek zaniedbania pozwanej w zakresie bhp nie wskazywał ani protokół ustalenia okoliczności i przyczyn wypadku Nr (...), ani też opinia biegłego sądowego mgr inż. J. C.. Brak więc dowodu, iż ponosi ona winę w spowodowaniu wypadku. Jego bezpośrednią przyczyną było poślizgnięcie się powoda na śliskim spągu podczas przesuwania korytek TH, czyli okoliczność całkowicie niezależna od pozwanej. Pozwana zwróciła przy uwadze, że wersja, zgodnie z którą do wypadku doszło w trakcie rozprostowywania luźnej liny pojawiła się dopiero w piśmie procesowym pełnomocnika powoda z dnia 2 sierpnia 2012r., tj. po tym, jak w odpowiedzi na pozew, podważyła ona istnienie podstawy odpowiedzialności za wypadek powoda na zasadzie ryzyka i winy. Treść pozwu nie podważała bowiem ustaleń protokołu powypadkowego, które zostały potwierdzone też w wezwaniach powoda do zapłaty zadośćuczynienia. Oświadczeń powoda składanych w toku niniejszego postępowania nie potwierdzał przy tym żaden inny dowód, stąd uznać je należało za całkowicie gołosłowne i niewiarygodne, co akcentował też biegły w swej opinii.

Podkreślając bezzasadność zarzutów związanych z przebiegiem postępowania dowodowego, pozwana zaakcentowała, że Sąd I instancji przeprowadził wszystkie dowody, które miały znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy. Pozostałe zostały słusznie oddalone, jako pozostające bez wpływu na rozstrzygnięcie. W szczególności dotyczyło to wniosku o dopuszczenie dowodu z pisemnych wyjaśnień z KWK (...) i Wyższego Urzędu Górniczego w O., czy też z akt innych postępowań sądowych. KWK (...) oraz Wyższy Urząd Górniczy w O. nie miały przy tym żadnych informacji na temat wypadku powoda. Nadto, przedmiotem niniejszego postępowania nie mogła być ogólna kontrola zakładu pracy i czeskiej kopalni pod kątem przestrzegania przepisów bhp, jak chciałby tego powód, a jedynie okoliczności konkretnego zdarzenia.

Z kolei przeciwko dopuszczeniu wnioskowanego przez powoda sprzecznego z prawem dowodu z nagrań audio przemawiały względy natury formalnej. Nagranie rozmowy powoda z dyrektorem pozwanej - R. S. zostało dokonane z ukrycia, bez jego wiedzy i w czasie znacznie późniejszym, niż miał miejsce wypadek i postępowanie wypadkowe. Wiceprezes zarządu pozwanej nigdy osobiście nie uczestniczył w ustaleniu okoliczności wypadku i nie miał szczegółowej wiedzy na ten temat. Ponieważ nie wiedział on, że jest nagrywany, rozmowa mogła być bez trudu przedmiotem manipulacji powoda.

Dla poparcia swych twierdzeń, pozwana przytoczyła poglądy orzecznictwa, w tym między innymi wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu, zgodnie z którym podstępne nagranie prywatnej rozmowy godzi w konstytucyjną zasadę swobody i ochrony komunikowania się (art. 49 Konstytucji RP). Stąd, Sąd w pełni zasadnie oddalił wnioski o dopuszczenie pozyskanych w ten sposób dowodów.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja powoda zasługiwała na uwzględnienie, choć większości stawianych w niej Sądowi I instancji zarzutów nie sposób podzielić.

Skutecznie doprowadziła ona do wydania rozstrzygnięcia o charakterze kasatoryjnym wobec konieczności przyjęcia nierozpoznania przez Sąd I instancji istoty sprawy.

Tytułem wstępu godzi się podkreślić, iż najdalej idący zarzut apelującego wystąpienia nieważności postępowania, jest całkowicie chybiony. Brak jakichkolwiek podstaw,

by twierdzić, że przeprowadzone przed Sądem Okręgowym postępowanie było dotknięte

tak poważnymi uchybieniami, które dyskwalifikowałyby je z punktu widzenia unormowania art. 379 k.p.c. Część zarzutów reprezentującego powoda na jego wyraźne życzenia profesjonalnego pełnomocnika, będącego radcą prawnym z założenia nie może stanowić podstawy nieważności postępowania, jako, że nie została wymieniona w art. 379 k.p.c., który zawiera enumeratywne wyliczenie przesłanek nieważności postępowania. Należy do nich: niedopuszczalność drogi sądowej, brak zdolności sądowej i procesowej stron, brak należytej reprezentacji, nienależyte umocowanie pełnomocników, powaga rzeczy osądzonej, relewantna z punktu widzenia art. 48 k.p.c. wada w obsadzie sędziowskiej, czy pozbawienie którejkolwiek ze stron możliwości obrony jej praw. Z istoty rzeczy, uchybienie wskazane w treści art. 379 pkt 6 k.p.c., polegające na rozpoznaniu sprawy przez sąd rejonowy, gdy właściwy jest sąd okręgowy bez względu na wartość przedmiotu sporu, nie mogło

w ogóle występować. Do tej grupy stawianych przez apelującego zarzutów, niewymienionych w treści powołanej regulacji, należy zaliczyć: nierozpoznanie istoty sprawy, pominięcie słusznego interesu pokrzywdzonego pracownika i nadrzędnego interesu publicznego

w postaci ochrony pracowników, złamanie zasady swobodnej oceny dowodów, sprzeczność istotnych ustaleń Sądu Okręgowego z treścią zebranego materiału dowodowego i powstanie okoliczności, które wywołały uzasadnioną wątpliwość co do bezstronności Sędziego.

W myśl art. 379 k.p.c., żaden z tych zarzutów (abstrahując od ich zasadności) nie powoduje nieważności postępowania.

Natomiast druga grupa zarzutów apelacyjnych, odnoszących się do nieważności postępowania, jedynie formalnie znajduje swe uzasadnienie w brzmieniu art. 379

pkt 4 i 5 k.p.c. Należy do nich: sprzeczność składu Sądu Okręgowego z przepisami prawa albo wzięcie w rozpoznaniu sprawy udziału sędziego wyłączonego z mocy ustawy, pozbawienie powoda możliwości obrony jego praw do rzetelnego procesu, poznania prawdy

i sprawiedliwego wyroku. O sile argumentacji powoda w konstruowaniu tak daleko idących zarzutów świadczy najlepiej fakt, iż w żaden sposób nie zostały one uzasadnione.

Sąd odwoławczy nie dopatrył się przy tym z urzędu żadnych przejawów wskazujących

na pozbawienie powoda możliwości obrony swych praw, a tym bardziej, jakichkolwiek wadliwości w obsadzie Sądu I instancji. W tej sytuacji, nie sposób przypisać mu dopuszczania się nieważności postępowania. Podnoszenie tego

rodzaju w żaden sposób nieuzasadnionych zarzutów przez pełnomocnika powoda, będącego radcą prawnym, nie świadczy o dochowaniu należytego profesjonalizmu przy formułowaniu apelacji.

Podobnie, w żaden sposób nie zostały sprecyzowane przez apelującego naruszenia przepisów Konstytucji RP, dyrektywy 2006/123/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z 12 grudnia 2006r. dotyczącej usług na rynku wewnętrznym (Dz. Urz. UE. L 2006 Nr 376, str. 36), Kodeksu pracy, ustawy z 4 lutego 1994r. Prawo geologiczne i górnicze, rozporządzenia Ministra Gospodarki z 28 czerwca 2002r. w sprawie bezpieczeństwa i higieny pracy, prowadzenia ruchu oraz specjalistycznego zabezpieczenia przeciwpożarowego w podziemnych zakładach górniczych, a także zbioru zasad etyki zawodowej sędziów. Skarżący nawet pokrótce nie wyjaśnił w jaki sposób Sąd I instancji je „wypaczył”.

W tym miejscu należy także przypomnieć, iż w postępowaniu apelacyjnym rozpoznanie sprawy oznacza, iż sąd II instancji w granicach zaskarżenia dokonuje samodzielnej jurydycznej oceny dochodzonego roszczenia konfrontując ją z zaskarżonym orzeczeniem oraz stojącymi za nim motywami. Oznacza to nie tylko to, że podniesione w apelacji zarzuty naruszenia prawa materialnego nie ograniczają swobody sądu II instancji, ale także to, że sąd ten musi rozważyć każdą materialnoprawną podstawę dochodzonego roszczenia (tak m.in. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 4 grudnia 2015r., I CSK 991/14). Kwestia ta wymaga w niniejszym postępowaniu przypomnienia o tyle, że apelacja powoda uzasadniała wydanie rozstrzygnięcia kasatoryjnego, pomimo, iż przeważająca część podniesionych w jej treści zarzutów i wysoce osobliwy sposób ich uzasadnienia *prima face* nie wskazywały na ich zasadność, a dopiero pogłębiona analiza aspektów materialnoprawnych sprawy w kontekście granic zaskarżenia, jak i zgłoszonego przez powoda roszczenia, pozwoliły na uznanie zaskarżonego wyroku Sądu Okręgowego za nietrafny i uchylający się od rozpoznania istoty sprawy.

Mając na uwadze powyższą konstatację o charakterze ogólnym, wypada w pierwszym rzędzie zaznaczyć - a to wobec okoliczności, że wypadek przy pracy, stanowiący źródło roszczeń powoda, miał miejsce poza granicami Rzeczypospolitej Polskiej - iż dla rozpoznania niniejszej sprawy, prawem właściwym było prawo polskie. Wynika to z treści art. 4 ust. 2 rozporządzenia (WE) Nr 864/2007 Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 11 lipca 2007r., dotyczącego prawa właściwego dla zobowiązań pozaumownych (Rzym II) (Dz. Urz. UE 2007 L 199/40 z 31.07.2007r.) w związku z art. 33 prawa prywatnego międzynarodowego i faktu, że powód będący obywatelem polskim ma miejsce zwykłego pobytu na terenie Rzeczypospolitej Polskiej, zaś pozwana spółka także zarejestrowana jest w Polsce i tu ma swą siedzibę.

Rozważania w przedmiocie zgłoszonych przez powoda żądań należy rozpocząć od wskazania, iż jedno z nich nie zostało w ogóle rozpoznane przez Sąd I instancji, choć w motywach rozstrzygnięcia Sąd ten wyraźnie je przywołał. Wskazał mianowicie, iż pismem z dnia 2 sierpnia 2012r. powód wystąpił o sprostowanie protokołu wypadkowego nr (...) z 25 września 2007r. w zakresie okoliczności i przyczyn wypadku przy pracy z dnia 9 września 2007r., poprzez wskazanie, że do zdarzenia doszło na skutek braku odpowiedzialności jego przełożonych i naruszenia przez dozór zasad bhp, polegającego na nakłanianiu do stosowania karygodnych „szybkich i oszczędnych” metod pracy - rozładunku dowiezonego kolejką materiału przy użyciu liny i bloczka. Powód chciał rozprostować luźną linę tak, by się nie zaplątała i poplątana nie doszła do bloczka, lecz operator nagle ruszył kolejką i pociągnął pełną mocą. W następstwie tego lina, którą zawsze stosowano z braku innej możliwości transportu, uderzyła z dużą siłą jedna o drugą, odcinając powodowi jeden palec i miażdżąc dwa inne. Powyższe żądanie powoda nie zostało wymienione przez Sąd I instancji w sentencji rozstrzygnięcia, ani też w jego motywach nie uzasadniono przyczyn nieuwzględnienia go. Pełnomocnik powoda nie domagał się przy tym uzupełnienia wyroku w trybie art. 351 § 1 k.p.c., co powoduje, że z istoty rzeczy, nie może ono być objęte kontrolą instancyjną. Okoliczność ta pozostaje przy tym o tyle

bez znaczenia, iż przebieg i okoliczności wypadku przy pracy powoda z dnia 9 września 2007r. i tak pozostają do ustalenia przy orzekaniu o wynikających z niego roszczeniach cywilnoprawnych. Tyle tylko, iż przebieg tego zdarzenia należy w tej sytuacji analizować

w ramach przesłanek spoczywającej na jego pracodawcy odpowiedzialności cywilnej za skutki zdarzenia, a nie, jako odrębne żądanie pozwu. Nierozpoznanie żądania sprostowania protokołu powypadkowego nie oznacza bowiem, że jego treść pozostaje wiążąca. Stanowi on bowiem tylko jeden z dowodów na przebieg zdarzenia, który podlega ocenie sądu. Fakt zapoznania się z nim przez powoda w czasie hospitalizacji powypadkowej należy przy tym brać pod uwagę przy ocenie skuteczności zaakceptowania wówczas przez niego jego treści.

Przechodząc do zasadniczej spornej w niniejszej sprawie kwestii podstawy odpowiedzialności pozwanej za skutki wypadku powoda przy pracy, świadczonej na jej rzecz, należy podkreślić, iż wbrew stanowisku Sądu I instancji, podstawę tę wyznaczała zasada ryzyka, statuowana przez art. 435 § 1 k.c., nie zaś zasada winy, wyrażona przez art. 415 k.c. Zgodnie z brzmieniem art. 435 § 1 k.c., prowadzący na własny rachunek przedsiębiorstwo lub zakład wprawiany w ruch za pomocą sił przyrody (pary, gazu, elektryczności, paliw płynnych itp.) ponosi odpowiedzialność za szkodę na osobie lub mieniu, wyrządzoną komukolwiek przez ruch przedsiębiorstwa lub zakładu, chyba, że szkoda nastąpiła wskutek siły wyższej, albo wyłącznie z winy poszkodowanego lub osoby trzeciej, za którą nie ponosi odpowiedzialności. Z mocy art. 435 § 2 k.c., przepis ten stosuje się odpowiednio do przedsiębiorstw lub zakładów wytwarzających środki wybuchowe albo posługujących się takimi środkami.

Analizę odpowiedzialności pozwanej na zasadzie ryzyka należy rozpocząć od wskazania, iż jak wynika przedłożonego dopiero na żądanie Sądu odwoławczego wypisu z rejestru pozwanej (k. 479-487), zasadniczym przedmiotem jej działalności, jako Przedsiębiorstwa (...), jest wydobywanie węgla kamiennego, górnictwo rud żelaza, górnictwo pozostałych metali rud nieżelaznych, instalowanie maszyn przemysłowych, sprzętu i wyposażenia oraz wykonywanie wykopów i wierceń geologiczno- inżynierskich. Nie może budzić najmniejszych wątpliwości akcentowany przez apelującego fakt, że działalność tego rodzaju przedsiębiorstwa, jako całości, opiera się na funkcjonowaniu maszyn i urządzeń przetwarzających elementarne siły przyrody - paliwo, gaz i energię elektryczną na pracę i inne rodzaje energii. Bez skorzystania z nich nie mogłoby ono osiągać swojego celu gospodarczego, określonego przez opisany zakres działalności.

Okoliczność bezsporną stanowi także fakt, iż praca górników zatrudnionych u pozwanej, w tym także powoda, odbywała się w ramach funkcjonowania Kopalni (...) w O.. Oczywiście przy tym jest, iż Kopalnia ta była wprawiana w ruch za pomocą sił przyrody. Realizacja kontraktu łączącego pozwaną z tą Kopalnią była w pełni uzależniona od wykorzystania sił przyrody, bez zastosowania których jego cel nie zostałby przez nią osiągnięty. Pozwana faktycznie współwładala przy tym Kopalnią, w której powód wykonywał pracę. Z tego tytułu, obciążała ją ryzyko odpowiedzialności za szkody wywołane ruchem przedsiębiorstwa, o których mowa w art. 435 § 1 k.c.

W tym miejscu należy zaakcentować, iż wbrew stanowisku Sądu I instancji, nie ma najmniejszego znaczenia, na podstawie jakiego tytułu prawnego pracodawca włada maszynami lub urządzeniami przetwarzającymi elementarne siły przyrody. Jak wynika bowiem z brzmienia art. 435 § 1 k.c., chodzi tu o przedsiębiorstwo wprawiane w ruch siłami przyrody. Pojęcie przedsiębiorstwa zostało zdefiniowane w art. 55⁽¹⁾ k.c., który przewiduje, iż jest to zorganizowany zespół składników materialnych i niematerialnych przeznaczonych do prowadzenia działalności gospodarczej i obejmuje w szczególności wskazane w art. 55⁽¹⁾ pkt 2 i 3 k.c. prawa wynikające z umów najmu i dzierżawy nieruchomości lub ruchomości oraz prawa do korzystania z nich wynikające z innych stosunków prawnych i innych, niż własność praw rzeczowych. Tym samym, maszyny i urządzenia udostępniane pozwanemu Przedsiębiorstwu (...) przez Kopalnię na podstawie zawartej

przez te strony umowy wchodziły w skład tego Przedsiębiorstwa, w rozumieniu art. 55⁽¹⁾ w związku z art. 435 § 1 k.c.

Tym samym, dla przyjęcia odpowiedzialności przedsiębiorcy na zasadzie ryzyka całkowicie irrelevantne pozostaje to, czy przedsiębiorca ponoszący taką odpowiedzialność prowadzi działalność w miejscach (zakładach) stanowiących jego własność i przy użyciu własnych maszyn i urządzeń, czy też korzysta z nieruchomości i ruchomości innego podmiotu wprawianego w ruch za pomocą sił przyrody. Istotnym jest jedynie to, czy prowadzi tę działalność na własny rachunek w wyodrębnionym miejscu, w sposób, który pozwala na przedmiotowe wyodrębnienie jego przedsiębiorstwa, w rozumieniu art. 55¹ k.c., co w niniejszej sprawie niewątpliwie miało miejsce.

Okoliczność powyższa jawi się, jako o tyle ważka, że przy przyjęciu poglądu prezentowanego przez Sąd Okręgowy należałoby uznać, że wszelkiego rodzaju podwykonawcy (np. przy pracach górniczych, robotach budowlanych itp.) korzystający w ramach prowadzonej działalności z urządzeń i maszyn wprawianych w ruch za pomocą sił przyrody, powierzanych im przez wykonawcę zlecającego usługę z tytułu tej działalności, nie ponoszą odpowiedzialności na zasadzie ryzyka. Zajęcie takiego stanowiska pozostawałoby w całkowitej sprzeczności z ratio legis tego unormowania, jako prowadzące do niczym nieusprawiedliwionego faworyzowania jednej kategorii przedsiębiorców (z reguły podwykonawców) względem innych (wykonawców), przy braku wyraźnych i dostrzegalnych dla osób trzecich kryteriów tego zróżnicowania. To zaś z całą pewnością nie mogłoby być uznane za gwarantujące ochronę praw pracowniczych.

Warto w tym miejscu wskazać, że taki sam pogląd znajduje już odzwierciedlenie w orzecznictwie Sądu Najwyższego, co czyni bezprzedmiotowym wniosek apelującego o wystąpienie do Sądu Najwyższego w trybie art. 390 k.p.c. o rozpatrzenie zagadnienia prawnego budzącego poważne wątpliwości natury prawnej, związane z ustaleniem, czy przedsiębiorstwo budownictwa górniczego należy do kategorii przedsiębiorstw wprawianych w ruch za pomocą sił przyrody lub posługujących się środkami wybuchowymi. Zagadnienie to stanowiło już przedmiot rozstrzygnięcia Sądu Najwyższego w wyrokach z dnia 26 kwietnia 2016r. (I PK 145/15, LEX nr 2056856) i z dnia 18 stycznia 2012r. (II PK 93/11, OSNP z 2013r., Nr 9-10, poz. 104). Sąd Najwyższy wskazał w nich, że sam fakt, iż szkoda zostaje spowodowana przez ruch innego przedsiębiorstwa nie oznacza jeszcze, że zostaje przez to zerwany związek z ruchem pierwszego z nich. Może to jedynie oznaczać, że to inne przedsiębiorstwo jest również odpowiedzialne za szkodę. Natomiast wyłączenie odpowiedzialności pierwszego z nich może nastąpić tylko w wypadku, gdyby okazało się, że to inne przedsiębiorstwo jest, w rozumieniu art. 435 § 1 k.c., osobą trzecią, z której wyłącznej winy powstała szkoda i za którą prowadzący przedsiębiorstwo nie ponosi odpowiedzialności. Taka sytuacja w rozpoznawanej sprawie jednak nie wystąpiła. Stosownie do art. 435 § 1 k.c., do grona osób trzecich, za które prowadzący przedsiębiorstwo ponosi odpowiedzialność zalicza się bowiem każdego, kto w jakikolwiek sposób został włączony w ruch przedsiębiorstwa.

Zauważyć w tym miejscu wypada, iż pierwsze z wymienionych rozstrzygnięć zapadło w tego samego typu sprawie, w której pozwany pracodawca prowadził działalność wydobywczą na terenie nienależącej do niego kopalni, jak miało to miejsce w niniejszej sprawie. W tym miejscu należy wskazać, iż Sąd w niniejszym składzie nie podziela poglądu przedstawionego w powoływanym przez pozwaną wyroku tutejszego Sądu z dnia 6 czerwca 2007r. (III APa 178/05), w którym nie przyjęto jej odpowiedzialności na zasadzie ryzyka. Podkreślić jednak należy, iż w przytoczonej sprawie spór nie koncentrował się wokół zastosowania zasady ryzyka do przyjęcia odpowiedzialności pozwanej za skutki wypadku przy pracy. Wobec wyrządzenia szkody, poprzez zawinione działanie pozwanej, problem ponoszenia odpowiedzialności na zasadzie ryzyka miał charakter marginalny, jako pozostający bez wpływu na treść rozstrzygnięcia.

Z kolei po myśli wyroku Sądu Najwyższego z dnia 11 marca 2004r. (II UK 260/03, OSNP z 2004r., Nr 21, poz. 377), pracodawca i zakład, na którego terenie pracodawca wykonywał czynności zleczone umową, ponoszą odpowiedzialność solidarną za szkodę wyrządzoną pracownikowi poszkodowanemu w wypadku przy pracy, jeżeli oba te podmioty odpowiadają na podstawie art. 435 k.c. W motywach tego rozstrzygnięcia wskazano, iż pracodawca nie może uchylić się od wypełnienia obowiązku zapewnienia pracownikowi bezpiecznych i higienicznych warunków pracy także wówczas, gdy jej wykonywanie poleca poza swoją siedzibą, w innym przedsiębiorstwie, jak miało to miejsce w niniejszej sprawie. Pozwaną spółkę należało tu przy tym uznać za współprowadzącą działalność polegającą na wydobywaniu węgla kamiennego w Kopalni (...), co wobec treści unormowania art. 441 § 1 k.c., nie mogłoby prowadzić do uwolnienia jej od odpowiedzialności względem powoda.

Dodać do tego należy, że według zdecydowanie przeważającego w doktrynie i orzecznictwie zapatrywania, pojęcie „ruch przedsiębiorstwa” traktowany, jako siła sprawcza szkody na osobie, o jakim mowa w art. 435 § 1 k.c., należy rozumieć szeroko - nie jako ruch mechaniczny, lecz jako działalność przedsiębiorstwa. Pojęcie ruchu przedsiębiorstwa odnosi się bowiem do jego funkcjonowania, jako całości, a nie tylko do ruchu jego poszczególnych elementów oraz urządzeń. Związek pomiędzy ruchem i szkodą występuje zatem wtedy, gdy szkoda nastąpiła w wyniku zdarzenia funkcjonalnie powiązanego z działalnością przedsiębiorstwa, choćby nie było bezpośredniej zależności pomiędzy użyciem sił przyrody, a szkodą (tak m.in. powołany już wyżej wyrok Sądu Najwyższego z 26 kwietnia 2016r. oraz wyroki tego Sądu z 11 grudnia 1963r., II CR 116/63; OSP 1965 Nr 5, poz. 94 i z 18 września 2002r., III CKN 1334/00). W okolicznościach faktycznych rozpoznawanej sprawy oczywistym jest, że wypadek powoda przy pracy z dnia 9 września 2007r. pozostawał w związku z funkcjonowaniem przedsiębiorstwa pozwanej wykonującej w ramach swojej działalności usługę, w której realizację powód był bezpośrednio zaangażowany. Wprawianie przedsiębiorstwa w ruch za pomocą sił przyrody sprawia bowiem zwiększone niebezpieczeństwo dla otoczenia, uzasadniające zaostrzony reżim odpowiedzialności.

Mając zatem na względzie, iż materialnoprawną podstawę roszczeń powoda wyznacza unormowanie art. 435 § 1 k.c., kwestią wymagającą szczegółowego zbadania pozostaje ustalenie, czy w niniejszej sprawie wystąpiły przewidziane tą regulacją przesłanki egzoneracyjne, pozwalające pozwanej uwolnić się od odpowiedzialności na zasadzie ryzyka, tzn. czy szkoda powoda nastąpiła wskutek siły wyższej albo wyłącznie z winy poszkodowanego lub osoby trzeciej, za którą pozwana nie ponosiła odpowiedzialności. Biorąc zaś pod uwagę, iż Sąd I instancji wykluczył odpowiedzialność pozwanej na zasadzie ryzyka, przeto poniechał badania tych kwestii, które przy ponownym rozpoznaniu sprawy winny znaleźć się w polu widzenia tego Sądu. Należy przy tym wziąć pod uwagę, iż nawet potencjalne ustalenie, że wina może być przypisana jedynie poszkodowanemu, nie uchyła odpowiedzialności prowadzącego na własny rachunek przedsiębiorstwo wprawiane w ruch za pomocą sił przyrody na zasadzie art. 435 § 1 k.c., jeżeli równocześnie wystąpiły inne, choćby niezawinione przyczyny szkody w rozumieniu adekwatnego związku przyczynowego, leżące po stronie odpowiedzialnego (tak wyrok Sądu Najwyższego z dnia 3 sierpnia 2007r., I UK 367/06; OSNP z 2008r., Nr 19-20, poz. 294 i powołane tam orzecznictwo).

Jak wskazano tam w motywach rozstrzygnięcia, sformułowanie „wyłącznie” odnosi się bowiem do przyczyny, a nie do winy. Wyłączna wina ma przy tym miejsce jedynie wówczas, gdy jedynie zawinione zachowanie poszkodowanego spowodowało wypadek.

Analizując wystąpienie przesłanek egzoneracyjnych, należy przyjąć, iż w świetle powyższych uwag i poczynionych ustaleń, bezspornie do wyrządzenia powodowi szkody nie doszło na skutek siły wyższej. Do grona osób trzecich, za które pozwana nie odpowiada, nie należy Kopalnia (...) i jej pracownicy, skoro z tym podmiotem łączyła ją umowa o współpracy, której treść winna stanowić przedmiot analizy sądu m.in. w zakresie posługiwania się przez nią środkami wybuchowymi, a nadto pozwana została włączona

w jej ruch. Przy ponownym rozpoznaniu sprawy Sąd I instancji skupi się zatem na ustaleniu, czy szkoda wystąpiła wyłącznie z winy poszkodowanego, dopuszczając w tym celu dowód

z opinii innego, niż dotychczas biegłego z zakresu bhp w górnictwie. Ustalenia wynikające

z dotychczasowej opinii biegłego tej specjalności mgr inż. J. C. pozostają bowiem

w rażącej sprzeczności nawet z twierdzeniami pozwanej. Podkreślić bowiem należy,

iż ona sama, powołując się w pełni na protokół powypadkowy sporządzony przez swe służby z udziałem specjalisty do spraw bhp, wskazała, iż bezpośrednią przyczyną wypadku było poślizgnięcie się powoda na spągu podczas przesuwania korytek TH, a pośrednią - niedostateczna koncentracja uwagi, zaskoczenie niespodziewanym zdarzeniem i nieznanostwo zagrożenia. Natomiast obiektywnymi okolicznościami sprzyjającymi zaistnieniu wypadku były występujące w rejonie zdarzenia nachylenie po upadzie chodnika oraz wilgoć. Jednocześnie w protokole tym wskazano, iż nie stwierdzono, by wyłączną przyczyną wypadku było naruszenie przez poszkodowanego przepisów bhp, spowodowane przez niego umyślnie lub wskutek rażącego niedbalstwa. Skoro przy tym pozwana w toku niniejszego procesu wyraźnie powołuje się na ustalenia wynikające z treści protokołu powypadkowego, to ustalenia biegłego w zakresie wskazanych tam okoliczności nie mogą eliminować niezależnych od powoda czynników, jakie wpłynęły na wystąpienie zdarzenia, które ona sama przyznała, a które, jako przyznane w rozumieniu art. 229 k.p.c., nie wymagają dowodu. W kontekście powyższego, wykluczonym jest, by wbrew stanowisku samej pozwanej, w oparciu o opinię biegłego z zakresu bhp w górnictwie inż. J. C.,

organ orzekający przyjął rażące niedbalstwo powoda w spowodowaniu wypadku przy pracy, wynikające z jego nieuwagi i braku ostrożności przy poruszaniu się po wyrobisku.

Sama pozwana bowiem temu jednoznacznie przeczyła, akcentując poślizgnięcie się

nie poinformowanego o zagrożeniu powoda na wilgotnym i śliskim podłożu nachylonego

i nieoświetlonego w miejscu zdarzenia chodnika. W tych okolicznościach, nie sposób podzielić nieuzasadnionego niczym poglądu biegłego, iż do wypadku doszło na skutek rażącego niedbalstwa powoda. Jego zachowanie, które doprowadziło do wystąpienia zdarzenia, będzie trzeba w tej sytuacji ocenić w kategoriach przyczynienia, w rozumieniu art. 362 k.c.

W tym miejscu należy odnieść się do stawianego przez apelującego Sądowi I instancji zarzutu naruszenia unormowanej w art. 233 k.p.c. zasady swobodnej oceny dowodów

i poczynienia ustaleń sprzecznych z treścią zebranego w sprawie materiału dowodowego, który okazał się uzasadniony, choć wbrew założeniom skarżącego, nie spowodował on nieważności postępowania. Koncentruje się on w szczególności na ocenie trafności pominięcia przez organ orzekający wniosków dowodowych powoda, mających potwierdzić rzeczywisty przebieg zdarzenia z 9 września 2007r., a zwłaszcza dowodu z nagrania jego rozmowy z członkiem zarządu pozwanej - Dyrektorem do Spraw Górniczych pozwanej R. S. oraz nadsztygarem C. W. w kontekście obowiązywania na gruncie polskiego procesu cywilnego zasady prawdy materialnej, wynikającej z art. 3 k.p.c. Sąd Okręgowy nie rozpoznał przy tym w ogóle tego wniosku dowodowego powoda, a przyczyn pominięcia go nie przedstawił w uzasadnieniu wyroku. Równocześnie sam obligował powoda do przedłożenia w określonym terminie transkrypcji nagrania tej rozmowy pod rygorem odmowy dopuszczenia z niej dowodu (k. 226).

Po wypełnieniu przez powoda tego zobowiązania (k. 244-248) i tak z nieznanych przyczyn dowód ten pominał.

Podkreślić w tym miejscu wypada, iż skoro przedmiotem dowodzenia są fakty mające dla rozstrzygnięcia sprawy istotne znaczenie (art. 227 k.p.c.), to dla prawidłowości rozstrzygnięcia niezbędne jest zbadanie wszelkich dowodów mających lub mogących mieć

na nie istotny wpływ, o ile ich przeprowadzenie nie będzie prowadziło do naruszenia obowiązującego ustawodawstwa. Z mocy art. 308 k.p.c., do dowodów tych należą także dowody zawierające obraz dźwięku, których moc dowodowa jest taka sama, jak innych dowodów. Rolą sądu jest przy tym weryfikowanie twierdzeń stron w oparciu o wskazywane przez nie dowody (art. 232 zdanie pierwsze k.p.c.), zgodnie z zasadą swobodnej oceny dowodów (art. 233 § 1 k.p.c.), a nie swoiste antycypowanie stanu faktycznego

przez uprzednie weryfikowanie źródeł dowodowych z punktu widzenia ich dopuszczalności, jednakże bez zapoznawania się z ich treścią.

Zauważyć przy tym należy, iż w orzecznictwie ukształtowanym na gruncie regulacji art. 308 k.p.c. w brzmieniu obowiązującym do dnia 7 września 2016r., który dopuszczał przeprowadzenie dowodu z taśm dźwiękowych (obecnie to dowód zawierający obraz dźwięku), niejednokrotnie prezentowane były poglądy niechętne wobec dowodów wskazanych w treści tego unormowania (por. uwagi K. Knoppka [w:] System Prawa Procesowego Cywilnego. Postępowanie procesowe przed sądem pierwszej instancji. Tom II, część 2. Warszawa 2016, s. 519 i nast.). Tym niemniej, znaczenie tego rodzaju dowodów

ma charakter rosnący, zaś w ostatnim czasie orzecznictwo dopuszcza je w coraz szerszym zakresie. I tak wskazuje się, iż istnieje możliwość skorzystania w procesie sądowym

z dowodu z nagrań nawet, jeżeli nagrań tych dokonano bez wiedzy i zgody jednego

z rozmówców. Pogląd ten ma zastosowanie zwłaszcza w przypadku, gdy strona nie może bądź jest dla niej nadmiernie utrudnione, by dowieść za pomocą innych środków dowodowych swoich racji, mających decydujące znaczenie dla rozstrzygnięcia sporu (tak Sąd Apelacyjny w Łodzi w wyroku z dnia 12 sierpnia 2015r., I ACa 1653/15). Dowód z nagrania bez zgody jednego z uczestników rozmowy mogą dyskwalifikować okoliczności, w jakich nastąpiło nagranie, jeżeli wskazują one jednoznacznie na poważne naruszenie zasad współżycia społecznego, np. przez naganne wykorzystanie trudnego położenia, stanu psychicznego lub psychofizycznego osoby, z którą rozmowa była prowadzona,

co w niniejszym przypadku nie miało miejsca. Wyrażenie przez osoby nagrane zgody

na wykorzystanie nagrania w celach dowodowych przed sądem cywilnym usuwa zazwyczaj przeszkodę, jaką stanowi nielegalne pozyskanie nagrania. Brak takiej zgody wymaga przeprowadzenia oceny, czy dowód - ze względu na swoją treść i sposób uzyskania -

nie narusza konstytucyjnie gwarantowanego (art. 47 Konstytucji) prawa do prywatności osoby nagranej, a jeżeli tak, to czy naruszenie tego prawa może znaleźć uzasadnienie

w potrzebie zapewnienia innej osobie prawa do sprawiedliwego procesu, wywodzony z art. 45 Konstytucji RP (tak Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 22 kwietnia 2016r., II CSK 478/15).

W tym kontekście, mając na względzie charakter niniejszej sprawy, zasadnym jest rozważenie dopuszczenia dowodu z nagrań, o jakie wnioskował powód. Zważyć bowiem należy, iż do okoliczności notoryjnych (art. 228 § 1 k.p.c.) należy, iż w realiach

polskiego rynku pracy, dokumentacja pracownicza niejednokrotnie nie odzwierciedla faktycznego przebiegu zdarzeń, lecz tworzona jest w znacznej mierze, jako zabezpieczenie przed działaniami kontrolnymi, względnie na użytek ewentualnych postępowań sądowych. Tym samym, dowody z nagrań mogą ze swej istoty pozwolić na odtworzenie rzeczywistego przebiegu wydarzeń. Dostrzec przy tym wypada, iż pozwana nie przeczy prawdziwości nagrań dźwięku, jakimi dysponuje powód, a sprzeciw wobec dopuszczania z nich dowodu uzasadnia jedynie bezprawnością ich sporządzenia bez wiedzy i zgody adresata rozmowy,

co w świetle powyższych uwag, nie zasługuje na uwzględnienie. Dowód z nagrania rozmowy powoda z pozwaną, reprezentowaną przez członka jej zarządu - Dyrektora S.,

jest o tyle istotny, iż gdyby przyjąć, iż zapis nagrania jest wiarygodny, to stanowi on jedyny dowód potwierdzający prawdziwość wersji powoda wskazującej na ucięcie mu palców

przy rozplątaniu liny transportowej. Z transkrypcji nagrania wynika bowiem, iż Dyrektor S. tłumaczy zachowanie powoda typowym odruchem, gdy lina zaczęła mu się przesuwac, a on ją chciał przytrzymać. Nie koresponduje to z przedstawianą przez pozwaną wersją zdarzenia, w świetle której doszło do niego przy przesuwaniu przez powoda korytek bez udziału jakiegokolwiek liny. Treść tego nagrania winna więc zostać wyjaśniona w czasie przesłuchania za pozwaną wymienionego wyżej członka jej zarządu.

Niewątpliwie, przy jego ocenie, należy uwzględnić akcentowaną przez pozwaną treść skierowanego do niej przez pełnomocnika powoda wezwania do zapłaty z 13 listopada 2008r. oraz wezwania do przedstawienia pisemnego zakresu jego obowiązków pod ziemią z 3 marca 2009r. Przedstawiony tam przebieg zdarzenia zbieżny jest bowiem z tym, jaki wynikał

z protokołu powypadkowego. Nie sposób przy tym jednak nie dostrzec, iż wezwania te pochodziły z okresu, w jakim powód był jeszcze zatrudniony u pozwanej i zabiegał

o powierzenie mu mniej uciążliwej pracy. Fakt, iż uzyskiwał obietnice zatrudnienia go na powierzchni, mógł rzutować na akceptowanie przez niego wersji zdarzenia przyjętej przez pozwaną, czego Sąd I instancji w ogóle nie wziął pod uwagę. Dla ustalenia rzeczywistego przebiegu wypadku przy pracy powoda należy też rozważyć uwzględnienie jego wniosku o wystąpienie do KWK (...) i Wyższego Urzędu Górniczego w O.

o wskazanie, czy w okresie, w jakim miało miejsce zdarzenie, rozładunek dowiezionego kolejką materiału odbywał się przy użyciu liny i bloczka oraz czy podmioty te czyniły jakiegokolwiek ustalenia odnoszące się do przyczyn wypadku przy pracy powoda z 9 września 2007r., a jeśli tak, to czy zachowała się związana z tym dokumentacja. Pomocne w tym względzie może okazać się tłumaczenie złożonej przez pozwaną na rozprawie apelacyjnej umowy łączącej ją z KWK (...). Przyjęcie a priori przez Sąd I instancji na podstawie twierdzeń pozwanej, że takich ustaleń za granicą nie czyniono, wydaje się bowiem nieuprawnione.

Podkreślenia wymaga także, iż pogłębionej analizy wymaga pobieżnie potraktowana przez Sąd I instancji kwestia zasadności zgłoszonego przez pozwaną zarzutu przedawnienia roszczeń powoda, negatywnie rozstrzygnięta przez Sąd I instancji. Nie spowoduje

to naruszenia zakazu reformationis in plus, wyrażonego w art. 384 k.p.c. Jak wskazał bowiem Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 5 września 2002r. (II CKN 831/00), zakaz ten ogranicza się do tego, że sąd nie może uchylić lub zmienić wyroku na niekorzyść strony wnoszącej apelację, jeżeli strona przeciwna apelacji nie wniosła. Nie ma jednak podstaw do rozszerzania owego zakazu na sferę motywacyjną korzystnego dla skarżącego orzeczenia.

Przedawnienie roszczeń cywilistycznych, wynikających z wypadku przy pracy, należy rozpatrywać w kontekście art. 442¹ § 1 k.c., po myśli którego początek trzyletniego biegu przedawnienia wyznaczony jest momentem dowiedzenia się przez powoda o szkodzie

i o osobie obowiązanej do jej naprawienia. Dla ustalenia momentu powzięcia wiadomości

o szkodzie decydujące znaczenie ma chwila, gdy uprawniony do świadczenia uzyskał informację o uszkodzeniu ciała lub rozstroju zdrowia, które implikuje określone dolegliwości fizyczne i psychiczne, składające się na pojęcie krzywdy w rozumieniu art. 445 § 1 k.c.

albo całkowitą lub częściową utratę zdolności do pracy zarobkowej, zmniejszenie się widoków powodzenia na przyszłość lub zwiększenie potrzeb, o jakich traktuje art. 444 § 2 k.c. Wystarczającą przy tym jest sama pozytywna świadomość faktu powstania szkody, rozumianej jako ujemne następstwa zdarzenia, chociażby jej rozmiary oraz czasookres trwania nie były znane (por. „Kodeks zobowiązań - Komentarz” pod redakcją Jana Korzonka i Ignacego Rossenblutha, Księgarnia Powszechna, Kraków 1934. str. 621 oraz „Kodeks cywilny z komentarzem” pod redakcją Jana Winiarza, Wydawnictwo Powszechno, Warszawa 1989r. str. 439 i „System prawa cywilnego - Prawo zobowiązań” pod redakcją Zbigniewa Radwańskiego, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1981r. str. 697).

Jak podkreślił przy tym Sąd Apelacyjny w Katowicach w motywach wyroku z dnia

6 czerwca 2007r. (III APa 178/05), należy odróżnić delikt od jego skutków, tzn. powzięcie przez poszkodowanego wiadomości o szkodzie i osobie zobowiązanej do jej naprawienia

z wiedzą o samym zdarzeniu tę szkodę wyrządzającym. Są to bowiem dwie odrębne przesłanki odpowiedzialności odszkodowawczej dłużnika, które niekoniecznie muszą wystąpić w tym samym czasie. W rezultacie tego, również zaistnienie u wierzyciela świadomości następstw czynu niedozwolonego może przypaść na inną datę, niż dzień popełnienia deliktu. Szkodą implikującą obowiązek jej naprawienia przez sprawcę jest,

w rozumieniu art. 444 § 1 k.c., uszkodzenie ciała lub rozstrój zdrowia, a dalszymi jej konsekwencjami, traktowanymi przez ustawodawcę, jako dodatkowe kryteria kwalifikacyjne nabycia prawa do renty wyrównawczej, czy zadośćuczynienia są, w świetle art. 444 § 2

w związku z art. 444 § 1 k.c. oraz art. 445 § 1 w związku z art. 444 § 1 k.c., całkowita

lub częściowa utrata zdolności do pracy zarobkowej, zwiększenie potrzeb, bądź zmniejszenie widoków powodzenia na przyszłość albo krzywda.

Dla ustalenia daty dowiedzenia się przez powoda o utracie zdolności do pracy zarobkowej niewątpliwie będzie miało znaczenie przytoczone przez Sąd I instancji zaświadczenie Wojewódzkiego Ośrodka Medycyny Pracy w K. z dnia 9 kwietnia 2009r., wskazujące jednoznacznie na niezdolność powoda do wykonywania dotychczasowej pracy górnika pod ziemią ze względu na skutki wypadku przy pracy. Jego treść w połączeniu z brakiem możliwości przeniesienia powoda na inne stanowisko pracy stała się przyczyną wypowiedzenia mu przez pozwaną pismem z dnia 14 kwietnia 2009r. umowy o pracę.

Nie bez znaczenia jest bowiem fakt, iż po hospitalizacji i upływie okresu zasiłkowego, powód powrócił do pracy na poprzednio zajmowanym stanowisku górnika pod ziemią i kontynuował zatrudnienie w tym charakterze do momentu wypowiedzenia mu umowy o pracę. Brak przy tym jakichkolwiek ustaleń w zakresie dowiedzenia się przez powoda o procentowym uszczerbku na zdrowiu spowodowanym wypadkiem przy pracy i wynikającej stąd krzywdzie. Uszło bowiem uwadze Sądu I instancji, że świadczenia cywilistyczne mają charakter uzupełniający w stosunku do odszkodowania z tytułu doznanego uszczerbku na zdrowiu, niezależnie od tego, która instytucja ubezpieczeniowa była jego płatnikiem oraz w stosunku do renty z tytułu niezdolności do pracy spowodowanej tym wypadkiem.

Przypomnieć przy tym wypada o możliwości nieuwzględnienia przez Sąd zarzutu przedawnienia, gdyby skorzystanie z niego przez pozwanego naruszało klauzule generalne - zasady współżycia społecznego unormowane w art. 5 k.c. Należy przy tym wziąć pod uwagę winę pracodawcy w naruszeniu zasad bezpieczeństwa i higieny pracy, sytuację życiową poszkodowanego w następstwie zdarzenia wypadkowego i przyczyny uchybienia terminu przedawnienia roszczeń (tak uchwała Sądu Najwyższego z 10 marca 1993r., III CZP 8/93, OSNCP z 1993r. nr 9, poz.153 i z 17 marca 1998r., II UKN 556/97, OSNAPiUS z 1999r.

nr 5, poz.183 oraz wyrok z 6 marca 1996r., II PRN 3/96, OSNAPiUS z 1996r. nr 18, poz. 264).

Na koniec godzi się zauważyć, iż przyjmując trafność zarzutów peremptoryjnych podniesionych przez pozwaną, związanych w głównej mierze z materialnoprawną podstawą jej odpowiedzialności, Sąd Okręgowy oddalił wnioski dowodowe powoda dotyczące jego stanu zdrowia, istnienia niepełnosprawności w związku z wypadkiem przy pracy i uszczerbku na zdrowiu. Mając zaś na względzie, że Sąd odwoławczy nie podzielił stanowiska Sądu I instancji co do podstaw odpowiedzialności pozwanej, koniecznym stało się ponowienie rozpoznania niniejszej sprawy. Przy takiej modyfikacji optyki odpowiedzialności nie można mówić o rozpoznaniu istoty sprawy przez Sąd I instancji. Zakres kwestii wymagających ponownego zbadania uzasadnia przy tym wydanie orzeczenia kasatoryjnego tak, aby zapewnić stronom faktyczne prawo do dwukrotnego rozpoznania sprawy.

Przy ponownym rozpoznaniu sprawy Sąd Okręgowy przeprowadzi postępowanie dowodowe zmierzające do ustalenia faktycznego przebiegu wypadku przy pracy,

z uwzględnieniem oferowanych przez powoda nagrań i transkrypcji skonfrontowanych

z przesłuchaniem uczestniczących w nich stron. Następnie, wskazując innemu biegłemu

z zakresu bhp w górnictwie ustaloną wersję zdarzenia, organ orzekający zleci mu opracowanie opinii na okoliczność, czy powód ponosi wyłączną winę w jego spowodowaniu, a jeśli nie, to czy i ewentualnie w jakim zakresie przyczynił się do powstania szkody. Następnie oceni zakres tej szkody i krzywdy doznanej przez powoda. Tym samym, celem rozpoznania istoty sprawy, Sąd I instancji jest zobligowany przeprowadzić w całości postępowanie dowodowe.

Wobec nierozpoznania przez Sąd I instancji istoty sprawy oraz z uwagi

na konieczności przeprowadzenia postępowania dowodowego w całości, po myśli

art. 386 § 4 k.p.c., należało uchylić zaskarżony wyrok i przekazać sprawę Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

O kosztach orzeczono po myśli art. 108 § 2 k.p.c. w związku z art. 98 § 1 i 3 k.p.c. Zgodnie z brzmieniem pierwszego z powołanych przepisów, sąd drugiej instancji uchylając zaskarżone orzeczenie i przekazując sprawę sądowi pierwszej

instancji do rozpoznania, pozostawia temu sądowi rozstrzygnięcie o kosztach instancji odwoławczej. Na te koszty składają się w szczególności koszty nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej powodowi z urzędu. Na tym etapie postępowania, gdy z istoty rzeczy nie sposób przesądzić o racji którejś ze stron, nie można tym samym ustalić, czy koszty te mają być przyznane radcy prawnemu ustanowionemu z urzędu od Skarbu Państwa (gdy powód będzie stroną przegrywającą), czy też należy je zasądzić od pozwanej (gdy ona przegra proces).

/-/SSA E.Kocurek-Grabowska /-/SSA L.Jachimowska /-/SSO del. A.Petri

Sędzia Przewodniczący Sędzia

JR